GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 92

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Kwietnia 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnim targu płacono: pszenicę 16 do 22, żyto 7½ do 9, jęczmień 7 do 8, owies 5½ do 6½ złp. za korzec.

GDANSK. — *Dnia* 29 *marca*. — Otwierają się pomyślne nadzieje, względem mających się rozpocząć interesów zbożowych. Zapasy lepszéj pszenicy w Anglji znacznie się zmniejszyły, produkt zaś żniw ostatnich jest w ogólności złego gatunku, ztąd mniemają powszechnie, że kraj ten będzie zmuszony szukać zasiłków za granicą, i opinja ta stała się powodem do znacznych spekulacji skierowanych ku rozmaitym okolicom stałego lądu; szczególnie też zwracają uwagę na zboże polskie. Okoliczność ta jest dziś bardzo ważna, gdy cło wchodwe w Anglji nie przestaje być wysokie i nie ma nadziei aby nad 20 s. 8 d. od kwarteru zniżone zostało. — Na zasadzie danych w skutku tego od 3 miesięcy poleceń, już zakupiono tu na miejscu i w Polsce około 5000 łasztów pszenicy z warunkiem dostawienia za otworzeniem się żeglugi. Ceny stopniowo się podnoszą: za piękną pszenicę obecnie najwięcéj żądaną, dają dziś po 420 Fl. (po 31⅜ zł. za korz.) — Nie ulega wątpliwości, że Francja nie będzie w tym roku potrzebować dowozu, lecz za to spodziewamy się w Niderlandach znacznego odbytu na pośledniejsze zwłaszcza gatunki.

Byłoby do życzenia, ażeby Polska z większą troskliwością i w większych ilościach uprawiała siemie lniane. Jest to bardzo ważny przedmiot handlu wywozowego do Anglji, gdzie cło wchodowe od siemienia nie ulega odmianom, tudzież do Niderlandów i Francji, gdzie na żądanie tego produktu, można z pewnością rachować. Prowincje więcéj do nas zbliżone cesarstwa Rossyjskiego, nie dostarczają wiele siemienia i trudno jest pojąć dla czego produkcja ta jest tyle zaniedbana w Polsce. (z. W. H.)

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji*. — Przy budowie więzienia inkwizycyjnego w Warszawie między ulicami Dziką i Pawią murującego się, zachodzi potrzeba wykonania roboty ciesielskiéj, wraz z obrobieniem materjału jaki do gmachu dwupiętrowego będzie użyty. Ogłasza się przeto publiczna konkurrencja na tęż robotę. Pragnący podjąć się ogółowego jéj wykonania, zechcą się udać do budowniczego rządowego Marconiego tą budową dyrygującego, a po zasięgnieniu wiadomości względem potrzebnéj roboty, złożą deklaracje swoje opieczętowane do wydziału instytutów w Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji do dnia 15 b. m. w którym te publicznie o godzinie 12 odpieczętowane będą. — W Warszawie d. 4 kwietnia 1830 r. — Minister prezydujący, T. *Mostowski*. — Sekretarz jeneralny, Aug. *Karski*.

— Podaje się do publicznéj wiadomości iż przychody z possessji Nr. 1476 i 1477 tu w Warszawie przy ulicy Sliskiéj położonych, w trzech-letnią dzierżawę przez publiczną licytację w dniu 15 kwietnia r. b. o godzinie 10 zrana wmiejscu possessji, przedemną komornikiem wypuszczone będą; licytacja zaczynać się będzie od summy zł. 600 rocznéj dzierżawy ustanowionéj, o warunkach zaś do licytacji dowiedzieć się można w kancellarji mojéj, komornika tu w Warszawie przy ulicy Miodowéj Nr 495 sutuowanéj. Wojciech *Raciński*. K. S.

— In den Abend-Zeitungen der Hamburger Börsenhalle No 5490 vom 15, No 5492 vom 17 und No 5495 vom 20 März a. c. ist mein Name auf eine Weise gemissbraucht worden, deren Unwürdigkeit in Folge meiner Erklärung: — » dass zwischen meinem bewährten Freunde und Associé, Herrn Wilhelm Haarbrücker und mir, so wohl in geschäftlicher als persönlicher Hinsicht, das übereinstimmendste und herzlichste Vernehmen ununterbrochen obwaltet, dass folglich so wenig eine Trennung unsrer Association, als eine Veränderung unsrer Firma A. Reich et Co. Statt gefunden hat « — jedem Ehrliebenden einleuchten wird. — Es geschehen die nöthigen Schritte, um die Frevler ans Licht und zur gesetzlichen Bestrafung zu ziehen.

Demjenigen welcher die Erreichung dieses Endzwecks herbeiführt, ist eine Belohnung von *Ein Hundert Stück Ducaten* welche seiner Zeit entweder durch Herrn J. S. Rosen in Warschau oder Herrn J. S. von Halle in Berlin, oder durch mich ausgezahlt werden, hierdurch von mir zugesichert. — Ozorkow im Königreich Polen am 23 März 1830. Adolph *Reich*.

Wiadomości Warszawskie.

— Od dnia 25 do 31 marca r. b. przystąpiło do Towarzystwa oszczędności osób 17 z summą złp. 21.480; odebrało zaś fundusze swoje osób 12 w summie ogólnéj złp. 25,532 gr. 21.

— Wyszła z druku xiążka do nabożeństwa pod tytułem: *Dzień pobożnego chrześcjanina i t. d.* która oprócz modlitw porannych, wieczornych, w czasie mszy stéj, spowiedzi i komunji tudzież nieszpornych, mieści w sobie i inne rozmaite nabożeństwa, modlitwy i litanje tak do N. P. Marji jako i do SS. Pańskich, także o męce Pańskiéj, podczas obchodu grobów, podczas rezurekcji, na Boże ciało i w czasie 40godzinnym. Xiążka ta zawierająca 220 stronnic, ozdobiona jest 6 winietami. Dostać téj można w xięgarniach tutejszych oprawnéj za cenę złp. 4.

— W miesiącu marcu gotowano zupy rumforckiej ogółem dla osób 3875; wydano za biletami 2513, bez biletów 1372.

— Dnia 3 b.m. była pod miastem Kołem dość mocna burza z grzmotami i biciem piorunów.

— Nr. 8 Miotełek Nowakowskiego, może być odebrany przez prenumeratorów w miejscach wiadomych. Pojedynczych numerów można nabyć w następujących handlach: Dall Troza, Magnusa, Klukowskiego, Ciechanowskiego, Wemmera, Ehestaedta, Soliaka, w sklepie ubogich i w xięgarni Steblera po zł. 2 gr. 15. Na prowincji wszystkie urzęda pocztowe jeszcze przyjmują prenumeratę po zł. 15 za wszystkie sztuk 10.

— W dalszym ciągu zbioru portretów królów Polskich i znakomitych Polaków, z opisem krótkiéj biografji o każdym, staraniem Joz. *Kośmińskiego* wydawanych, wyszedł siódmy poszyt obejmujący wizerunki: Albertrandego Jana, Potockiego Stanisława, Tarnowskiego Jana i Lubienieckiego Stanisława. Nieprzewidziane przeszkody opóźniły to wydanie; do następnych wydawca ma zamiar dołączać widoki najpiękniejszych i sławniejszych okolic naszego kraju.

— Gazeta *Inwalid Ruski* donosi, że w roku zeszłym 8919 Polaków przyjechało do Rossji Europejskiéj; wyjechało zaś za granicę 8217; przyjechało zatém więcéj niż wyjechało 502.

— Numer 12 Motyla (64 ogólnego ciągu) wyszedł z druku z ryciną ostatniéj mody Paryzkiéj i z arkuszem w podwójnym exemplarzu dalszego ciągu Wyżygina.

— *(Nadesłane) Wiersze Michała Godlewskiego.* — Przed rokiem nowo urodzony w Dzienniku Wileńskim, pan M. G. przenosi kolebkę swych płodów do Dekamerona Polskiego. Nie wspomniało dotąd żadne pismo publiczne o zasługach młodego poety; nie oceniał ich Dziennik Wileński, pomimo niejednokrotnie w sobie umieszczonych *dumek, pieśni* i t. p., któremi pan M. G. zamyśla wznawiać pamięć *swych przodków w stepach Ukrainy.* Nim wyjdą z pod prasy w Wilnie, *poezje Michała Godlewskiego;* tymczasem o dwóch jego wierszykach umieszczonych w Dekameronie wspomniemy.

W pożegnaniu do F. M., poeta *od szczęścia daleki*, wyobraża swoję *piękną* przeglądającą się, *w morskiéj równinie;* pragnie zobaczyć lube *uśmiechnienie w promyku słońca na niebie; obrazek żywy jéj cienia* ma się rozśmiać dla niego *w strumyku cichym i tkliwym* i w uniesieniu pyta kochankę, czemu go *nie zmieniła w szum swoich gajów rodzinnych* a w końcu błaga przebaczenia, że *o jéj wdziękach zabrzmiéć* się ośmielił.

W Aniele marzenia, porywa poetę *anioł zadumany* i upojonego *rzeką uczuć*, unosi *w świat téj ziemi nieznany*. Choć w towarzystwie anioła, poeta, *jak złota błyskawica*, płynie *samotny, przez powietrza spokojnego morza.* Pod *błoniami nieba*, widzi jeszcze *chmury srebrne*, choć sam *w szacie złotéj, unosi się w kraj szczęścia*, gdzie *zdało się*, że w jego *duszę światło szczęścia płynie.* Niezwyczajnym wreście wynalazkiem, mieści poeta *w téj złotéj krainie swoich duchów cienie i téj cień*, z *którą miał żyć chwilkę. W tém burza wiatru* (?) z *gromów nieszczęść* jego *wstała* i upadł *na łono krainy*, któréj nie wymienia. Nie zapomniał jednak w swoim upadku poeta zrobić *apostrophe* do *cienia* swéj *lubéj;* widzi jeszcze świecące *kości w dolinach i na ich widok rzewnie się czegoś rozczulił.* Dobry to był anioł marzenia, bo i po takim upadku, dopiéro rzucił poetę na ziemi, na któréj po tylu urojeniach, poeta *myślał sobie, czy tak z nim kiedy nie było?*

Pan M. G. ubrał swe wiérszyki w słowa brzmiące, pochwycił kilka wyrażeń z Mickiewicza i Zaleskiego i nastrzępioną czczemi obrazkami karykaturę puścił na widok publiczny. N....

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 24 marca.* — Xiąże Delfin wyjedzie w pierwszych dniach maja do Tulonu, dla objęrzenia wojska i floty, do wyprawy należących. — Wszystko zdaje się wskazywać, że tego roku będzie zabrane wojsko do obozu letniego pod St. Omer.

— Z powodu odroczenia izb, wiele pięknych petycji nie będą w publiczności znane. Między innemi, niejaki pan *Bourgeois* z Salins, miał zamiar upraszać: aby ci z bogatych wyborców którym przyznano prawo podwójnego głosowania (to jest w małych i dużych kolegjach wyborczych), aby ci wszyscy, podwójne względem kraju dopełniali obowiązki, jakoto: żeby ich synowie gdy dojdą do lat spisowych, zamiast jednego, dwa wyciągali losy; żeby w wojsku zamiast 8, 16 lat służyli, a do pensji wysłużonéj dopiéro po 60 leciech służby i 100 lat wieku, prawo nabywali.

GRECJA. — W téj chwili, gdy przyszły los Grecji przez pełnomocników trzech mocarstw traktatem Londyńskim sprzymierzonych, na naradach w d. 4 i 20 lutego ostatecznie został roztrzygnięty: nie będzie od rzeczy udzielić niektóre wiadomości o stanie tego kraju z pewnych źródeł czerpane. Wojsko i marynarka doznały w ciągu lat ostatnich istotnych odmian co do ich siły i organizacji. Stan ich teraźniejszy jest następujący: Wojsko dzieli się na regularne i nieregularne; obudwom przewodniczy jako dyrektor szef, jenerał Trézel, Francuz; szefem sztabu jeneralnego jest p. Molière, Francuz; intendentem p. Sanquet, Francuz; podintendentem p. Kolbe, Prusak; szefem biura jeneralnego kommissarjatu p. Cottier, Francuz; płatnikiem jeneralnym p. Pulo, Jończyk; szefem inżenierji p. Garnot, Francuz; dyrektorem szkoły centralnéj, arsenałów i artylerji podpułkownik Pauzier, Francuz; nakoniec szefem materjałów arsenału, kapitan Odon, Francuz. Jenerałem porucznikiem wojska regularnego jest osobno pułkownik Gérard, Francuz; szefami różnych korpusów tych wojsk są Francuzi i Piemontczycy; tak np. obadwa szwadrony jazdy powierzone są pp. Touret i Machia; cztery bataljony piechoty pp. Scravelli, Cavallo, Sanier i Justin. Korpus regularny liczy teraz 2247 ludzi, 50 ludzi do arsenału i 29 inwalidów. Rozłożony jest w różnych twierdzach i mia-

stach. W Napoli di Romania, gdzie dowodzi Neapolitańczyk, pułkownik Pisa, a pod nim w zamku Palamides Szwed, kapitan Myhrberg, stoi 850 ludzi. Korynt poruczony Duńczykowi p. Fabricius z 250 ludzi załogi. W Patras wraz z zamkiem Morea i 524 ludzi dowodzi Rossjanin p. Rayko; Methana i Poros osadzone 60 ludźmi pod rozkazami Korsykanina p. Abbati; Lepanto wraz z zamkiem Rumelji powierzone 258 ludzi pod rozkami pułkownika Pieri, Piemontczyka; do Koron przeznaczony jest niedawno Neapolitańczyk p. Villani; do Messolungi, gdzie jest 572 ludzi wojska nieregularnego, ma być pułkownik Pisa przeznaczony; w Wonicy i Malwazji dowodzą Grecy załogami małemi, 130 Hydrjotów i 150 regularnego wojska; w Grabuza stoi 80 ludzi pod kapitanem Hann, z Altony; Nawaryn i Modon trzymają Francuzi.

W Morei, jako straż bezpieczeństwa dla nadzwyczajnych kommissarzy, stoi 300 ludzi wojska nieregularnego, za to wojska nieregularnego na greckim stałym lądzie, które może wyruszyć, jest 8492 ludzi, mianowicie: w Grecji zachodniéj 3962, w Grecji wschodniéj zaś 4530 ludzi. Hr. Augustyn Capodistrias, a pod nim pułkownik Rhodius upoważnieni do urządzenia tego wojska, które poczęści ukończone a poczęści wielkie znajduje trudności. Obadwa wojska nie mają teraz wodzów, ponieważ jenerał Church podał o uwolnienie siebie w czasie zgromadzenia narodowego w Argos, a xiąże Ypsilanty w dniu 1 stycznia 1830; zatém siła wojska greckiego na lądzie wynosi 10,730 ludzi. Wydatki roczne, potrzebny materjał i zarząd wynoszą 15 mil. piastrów, z czego przeszło 11 mil. przypada na wojsko nieregularne.

Siła morska bardzo spadła. Jeneralnym kommissarzem téjże jest drugi brat prezydenta hr. Viario Capodistrias. Teraźniejsza grecka narodowa marynarka liczy 1 fregatę o 64 działach i korwetę o 26, 3 statki parowe z których 2 po 8, a trzeci ma 4 działa, 9 brygów i galiot od 4 do 12 dział; 5 łodzi kanonierskich o 1 do 3 dział; nakoniec 28 mniejszych okrętów po 1 dziale mających i kilka okrętów przewozowych; utrzymanie marynarki wynosi rocznie przeszło 2 mil. piastrów. Tak więc wydatki na siłę lądową wynoszą teraz 17 mil. t. j. miljon więcéj, jak roczne dochody kraju czynią. Inne wydatki wynoszą deficit blisko 15 mil., przyczém nie liczy się zaległych procentów od obudwóch dawniejszych pożyczek.

NIEMCY. — *Od Menu d. 28 marca.* — Słychać, że król Neapolitański stara się o rękę najstarszéj córki króla Bawarskiego, dla królewicza następcy tronu xięcia Kalabrji. — Ostatnie listy odebrane z Rzymu, donoszą, że pułkownik Heidek przychodzi do zdrowia.

TURCJA. — *Ze Stambułu d. 25 lutego.* — W dniu 24 lutego, rozpoczął się *ramazan*, to jest postny miesiąc turecki.

— Dnia 22 b. m. p. Ribeaupierre, minister pełnomocny N. cesarza Rossyjskiego, miał u sułtana posłuchanie w Ramiczyflik.

— Sułtan pokazuje się na ulicach Stambułu w mundurze podobnym bardzo do munduru pułkownika europejskiego. Koń jego osiodłany także sposobem europejskim. Nosi bóciki z ostrogami i w ręku trzyma spicrózgę, czego dawniéj u monarchy Tureckiego nie widziano. Polubił on towarzystwo oficerów francuzkich, rozmawia z nimi dosyć poufale i mówi dobrze po francuzku. Rozruchy w Turcji Azjatyckiéj jeszcze niezupełnie przytłumione.

WOŁOSZCZYZNA. — *Z Bukarestu d. 20 lutego.* — Sułtan wydał w miesiącu wrześniu firman, który reis-effendy zakomunikował dworowi Rossyjskiemu, i doręczył deputowanym serwjańskim znajdującym się w Stambule, w celu przesłania go xięciu Miłoszowi. Ten firman zawierał rosporządzenia tyczące się Serwji, wynikające z traktatu Adrjanopolskiego. Xiąże Miłosz dla ogłoszenia go ludowi zwołał zgromadzenie narodowe, które z powodu ostréj zimy i wyboru reprezentantów nieco opóźniane zostało, gdyż dopiero w 4 lutego zabrali się wybrani członkowie w stołeczném mieście Kragujewacz. Ogół zgromadzenia wynosił około 1000 osób; zagaił go sam xiąże Miłosz. Pokazał on firman sułtański i kazał go odczytać w tłomaczeniu serbskiém. Następnie wyłożył w obszernéj mowie wszystkie prawa służące Serwjanom przechodząc punkt za punktem. Dodał: iż nie potrzebują się obawiać zmian wezyrów i innych Turkow, którzy z całego świata zbiegali się do Serwji dla sycenia się potem nędzy i dla zbierania łupów z ucisnionego ludu. Doniósł reprezentantom, że kommissja prawod. niezadługo ukończy kodex krajowy na zasadach kodexu Napol: ułożony. W końcu, zastanowiwszy się nad kilku innemi przedmiotami, przebiegał daléj korzyści wynikające z stosunków pod względem bezpieczeństwa własności, handlu i przemysłu; wykazał pożytek szkół, drukarni, szpitali, nauk i cywilizacji. — Dziękując ludowi za zaufanie które w nim pokładał, zakończył temi słowy: « Ponieważ wybrany przez was dobrowolnie, jeszcze nie wykonałem przysięgi, składam więc mój urząd w ręce wasze. Przyjaciele mo! obierzcie ojczyźnie innego władcę; wybierzcie najlepszego i najdolniejszego w narodzie, urządźcie skład rządu i donieście o waszém postanowieniu deputacji narodowéj w Stambule, aby je Porta przyjęła i zatwierdziła. Ja was będe wspierał radami. « — Przy tych ostatnich słowach zgromadzenie przerwało głos Miłoszowi wołając: « Ojcze! zbawco ojczyzny! my nie chcemy wiedzieć o innym wyborze! Bóg ciebie uczynił naszym zbawcą, my jesteśmy twojemi dziećmi i t. p. Zgromadzenie zebrało się potém w sądzie najwyższym, gdzie ułożono trzy akty, napisano je na trzech wielkich pargaminach, opieczętowano i podpisami wszystkich a zatém około 1000 osób stwierdzono. W piérwszym, xiąże Miłosz *(Emil)* Obrenowicz, uznany jest z następcami dziedzicznym władzcą narodu i otrzymuje tytuł *Ojca ojczyzny.* Akt drugi obejmuje doniesienie o tém sułtanowi z prośbą o potwierdzenie xięcia Miłosza. Akt trzeci jest właściwie adresem podziękowania złożonego monarchom protegującym Serwję. Dnia 9 lutego zgromadzenie zaprosiło xięcia do kościoła, gdzie mu wszystkie trzy akty wręczone zostały. Następnie członkowie zgromadzenia wykonali powtórną przysięgę xięciu, a xiąże wzajemnie narodowi.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O ludożercach w Azji południowéj.

Jeżeli jest obowiązkiem wydawców pism perjodycznych udzielać czytelnikom przyjemnych dla ich serca wiadomości o postępie cywilizacji w różnych krajach, za winęby sobie poczytywać musieli, gdyby także i przykrych wrażeń nie obudzali wystawując na jakim jeszcze stopniu barbarzyństwo stoi gdzieindziéj. Jeżeli które pismo, to pewnie Gazeta Polska poczuwa się do tego obowiązku i dawszy niedawno opis postępu cywilizacji u ludów dzikich i bałwochwalczych, przystępuje do przedmiotu o ludożercach.

Battasowie, mieszkańcy północnéj części wyspy Sumatra na przestrzeni górzystéj 25 mil polskich długiéj a 20 szerokiéj, są ludożercami. Mniejsi są wzrostem od swych sąsiadów Malajczyków, mniéj mocnego koloru mają ciało; ubierają się zaś w odzienie które sami w swoich fabrykach z bawełny robią. Bronią ich jest strzelba, pika i miecz. Każda wioska u nich jest prawie fortecą otoczoną zewsząd rowami, i gęstemi a trudnemi do przebycia płotami z bambusu. Każda ma swoję szopę, pośrodku gdzie się odbywają uroczystości wszelkie i narady publiczne gminy. Zwyczajném zatrudnieniem kobiét jest rolnictwo. Mąż kupuje sobie żonę i może ją kiedy chce komu przedać.

Cnoty towarzyskie Battasów są powszechnie chwalone, a między innemi rzetelność i gościnność. Trudno ich nazwać nawet dzikiemi, ponieważ każdy prawie umie doskonale czytać i pisać w narodowym języku, do którego sobie zrobili od niepamiętnych czasów alfabet właściwy. Podobnież i prawa pisane mają, a kodex ich niezmiernie ma być starożytny. W nim wymienione są cztéry zbrodnie piérwszego rzędu i przepisana najokropniejsza kara na nie, ponieważ zbrodniarz żywcem ma być zjedzony. Toż prawo mieć chce także, aby w czasie wielkich wojen między jedną gminą a drugą, skoro który z nieprzyjaciół żywcem się im dostanie lub zabity będzie, aby mówię natychmiast był zjedzony.

Ktokolwiek popełni jednę z głównych zbrodni w kodexie wymienioną, stawiony być powinien przed sędziów; tam następuje zaskarżenie, dozwolona obrona obwinionemu, po odbyciu zaś wszystkich ceremonji, sędziowie wydają wyrok i stwierdzają go wypiciem czaszy trunku, co odpowiada podpisaniu wyroku u nas. Zostawia się trzy dni czasu ludowi do zebrania się.

Ciało winowajcy czasem jedzą pieczone, czasem surowe, ale koniecznie muszą jeść na placu exekucji. Męzczyzni jednak sami mają przywiléj należenia do takiego bankietu, kobietom zaś wcale niewolno jeść mięsa ludzkiego; wszakże ukradkiem i one się często pożywiają. Pomimo jednak tego niemasz, jak powiadają, przykładu żeby Battas złym sposobem dostał zkąd mięsa ludzkiego.

Dawniéj był u nich jeszcze dzikszy zwyczaj: zjadali rodziców własnych gdy ci już nie mogli sami się z własnéj pracy utrzymywać. W takim razie starzec lub stara niewiasta wybierali sobie drzewo jakie, wieszali się na gałęzi za ręce, a synowie ich i córki tudzież sąsiedzi i przyjaciele, tańcowali w około nich śpiewając: „Kiedy owoc dojrzeje, powinien opaść.“ — Starzec wisiał dopóki mógł, wreszcie gdy już nie mógł się za ręce utrzymać, padał na ziemię, a otaczający go reszty dopełniali. Powiadają że ten zwyczaj już ustał u Battasów, co jeżeli tak jest, znać że postąpili w cywilizacji i oni. Nie licząc czasu wojny, gdzie niezmiernie wiele niewolników i trupów jedzą, rok rocznie samych zbrodniarzów do stu zjadają.

Niechże przykład Battasów przekona tych, którzy nie rozumieją znaczenia wyrazu cywilizacji, czyli lud u którego umiejętność czytania i pisania jest powszechna, sprawiedliwość w wykonywaniu wyroków święcie zachowywana, spokojność publiczna zabezpieczona, przemysł i rolnictwo dostarcza wszystkiego co do potrzeb może służyć, czyli lud taki mówię, godzien jest imienia barbarzyńskiego lub ucywilizowanego, jeżeli żadnéj wewnętrznéj cnoty nie zna.? Nam się zdaje, że tylko moralność na imie cywilizacji zasługuje. Idźmy daléj.

Prócz Battasów, górale między Kochinchiną i królestwem Kambodż mieszkający, równie jak górale na granicy Tybetu i Assamu, są także ludożercami. W samych Chinach niedość dawno byli téż podobni górale; a teraz nawet posądzają o samojedztwo górali w prowincji Fokjan, lecz to tylko w czasie wojny. Sami nawet Chińczycy lubo nie są ludożercami, używają jednak za lekarstwo niektórych części ciała ludzkiego; zdaniem ich przemądrzałych filozofów i doktorów, żółć czyni człowieka odważnym; kto tedy chce być odważnym karmi się żółcią ludzką. Chcąc na kogo powiedzieć że tchórz, mówią: „to człowiek bez żółci;“ kiedy przeciwnie u nas Polaków prostota mówi: „Dobry pan, dobry pan! to człowiek bez żółci“ i rozumiemy przez to że kochany, że się nie umie gniewać, że łagodny, uprzejmy.

Nie będzie temu jak trzy lata, młody chłopiec jeden dla tego zabity został, że ktoś powiedział umierającemu bogaczowi iż jedyném lekarstwem dla niego może być ciało ludzkie. Kaci w Kantonie bardzo drogo przedają żółć zbrodniarzów, którzy przez ich ręce przeszli.

Mnóztwo moglibyśmy tu przytoczyć przykładów ludożerstwa, które jednak niezmiernie srogo jest karane w Chinach.

Tacy to są ludzie na świecie, tacy z Azji raz ruszywszy się, całą Europę wzruszyli, obalili państwo rzymskie połączywszy się z mniéj srogą piérwéj przed nią dziczą; i oto już szesnaście wieków upływa w Europie jak nowy porządek rzeczy w skutku téj strasznéj klęski widzimy. Oby Bóg uchował przecież raczył naszę część świata od wznowienia kiedy podobnéjże kolei! Abyśmy nigdy nie znali ludów podobnie ucywilizowanych.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Amelja Mansfield.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.